

20 listopada 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera

Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera

(Ap 3,1-6.14-22)

Ja Jan usłyszałem Pana mówiącego do mnie: Aniołowi Kościoła w Sardach napisz: To mówi Ten, co ma Siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje czyny: masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły. Stań się czujnym i umocnij resztę, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wziąłeś i usłyszałeś, strzeż tego i nawróć się! Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie. Lecz w Sardes masz kilka osób, co swoich szat nie splamiły; będą chodzić ze Mną w bieli, bo są godni. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami. Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów. Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty, i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i

nawróć się! Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszkał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj posłyszysz, co mówi Duch do Kościołów.

(Ps 15, 1b-3a. 3bc-4. 5)

Refren: Zwycięzca ze Mną zasiądzie na tronie

Kto zamieszka na Twojej górze świętej?
Ten, kto postępuje nienagannie,
działa sprawiedliwie i mówi prawdę w swym sercu,
który swym językiem oszczerstw nie głosi.

Kto nie czyni bliźniemu nic złego,
nie ubliża swoim sąsiadom,
kto za godnego wzgardy uważa złoczyńcę,
ale szanuje tego, kto boi się Pana.

Kto dotrzyma przysięgi dla siebie niekorzystnej,
kto nie daje swych pieniędzy na lichwę
i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.
Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

(1 J 4, 10b)

Bóg pierwszy nas umiłował i posłał swojego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

(Łk 19,1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiał się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdz prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło.

Komentarz

Imię Zacheusz znaczy "czysty". Jednak życie Zacheusza było bardzo brudne, wiele było w nim niesprawiedliwości. Nieraz się zdarza, że ktoś ma piękne imię, ale żyje bardzo brzydko. Ktoś może się nazywać Bogumił albo Bogumiła, i być bardzo niepodobny do swojego imienia.

Znaczące jest drzewo, na które wspiał się Zacheusz. Sykomora to dzika figa. Drzewo to trafnie oddawało prawdę o Zacheuszu. Był to człowiek duchowo zdziczały, jak ta sykomora. I sensu w jego życiu było mniej więcej tyle, co w

owocach sykomory: skórka i pestki i prawie nic ponadto. Poczucie bezsensownego życia zagłuszał Zacheusz nieustannymi zabiegami o dobry poziom swoich finansów. Może nawet nie miał nadziei, że uda mu się wyjść z tego bezsensownego kołowrotu.

Pan Jezus wszedł w utajone pragnienia Zacheusza wyrwania się z tego bezsensownego życia. Jezus nie gardzi żadnym człowiekiem, wręcz sam wprosił się do domu Zacheusza. Ludzie nawet szemrali na to, że poszedł w gošcinę do grzesznika.

I stał się cud. Zacheusz nawet nie zmienił zawodu, pozostał - jak to byśmy dzisiaj powiedzieli - finansistą. Ale pieniądze przestały być dla niego najwyższą wartością. Ponad pieniądze i bogacenie się postawił Boga i troskę o życie wieczne i zasady sprawiedliwości. Pieniądze zapewne nie przestały być dla niego ważne, ale postawił je Zacheusz na właściwym miejscu. Ze spotkania z Panem Jezusem wyszedł zupełnie odnowiony.

o. Jacek Salij